

Początek 1945 roku. Upragnione wyzwolenie Chełmka. Niestety obraz wolnego już miasta daleki jest od wymarzonych wizji. Zniszczone domy, spalony Dom Gromadzki, szkoła w ruinach. Charakterystyczny dla mieszkańców wyzwolonych miejscowości zapal do odbudowy panował również w Chełmku. Trzeba było zagospodarować i rozdzielić zostawione przez Niemców meble, zabezpieczyć urządzenia. W pierwszych dniach lutego grupa PPS zorganizowała, z inicjatywy Franciszka Szymutki, zebranie w domu Zamarlika, na którym ustalono plan działań w tym kierunku. Warto wspomnieć, że zabierali wówczas głos: Tomasz Bożek, Antoni Szymutko, Józef Sworzeń, Adam Zamarli i inni...

Postanowiono, że należy jak najwcześniej przystąpić do odbudowy szkoły podstawowej.

Na ten cel przeznaczono drewno z pontonowego mostu, który powstał w związku z przemarszem wojsk radzieckich w czasie działań wojennych. Osoby, które posiadały konie zgłosiły się do przewiezienia drewna. Zresztą wszystkie plany związane nie tylko z odbudową, ale także z zabezpieczeniem i rozdziałem mebli, zostały zaaprobowane przez mieszkańców. Były to pierwsze działania PPS, wraz z nimi rozpoczął się okres formalnych poczynań partii.

Pod koniec marca 1945 przy współudziale działaczy PPS (Franciszka Szymutki, Kazimierza Matysika, Jana Zajasa, Tomasza Bochenka, Marii Gomółki i innych) powstała Organizacja Młodzieżowa TUR. W składzie pierwszego Zarządu Koła KOMTUR znaleźli się: Tadeusz Siekiera, Julian Bożek, Józef Urbańczyk, Józef Remsak, Józef Radwański.

Z ramienia PPS opiekę nad Kołem sprawowała Maria Gomółka. Pierwszy okres działalności poświęcono głównie organizowaniu pracy kulturalno oświatowej. Zorganizowano zespół teatralny, który prowadziła Maria Holipka. W jesieni 1945 delegaci chełmeckiej organizacji brali udział w krajowym zjeździe OMTUR w Katowicach.

Powróćmy do wspomnień dotyczących pierwszych miesięcy po wyzwoleniu. Franciszek Szymutko włączył się do działań PPS, często je inspirował. Jednocześnie po powrocie do Zakładów Impregnacyjnych, gdzie pracował wcześniej, przystępuje do zabezpieczania majątku państwowego na Śląsku. Na rowerze pojechał do Centrali Związku Koksowni, skąd skierowano go do Rady Wojewódzkiej. Tam Franciszek Szymutko otrzymał pełnomocnictwo upoważniające go do zabezpieczenia mienia. Pomocne w realizacji tego zadania miały być plakaty, które zakazywały grabieży maszyn i urządzeń. A chronić było co!

W Chełmie Wielkim, w salach restauracyjnych złożone były urządzenia (m.in. gwintownice Bocha i Selera) z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Natomiast w Goławcu należało zabezpieczyć tartak i fabrykę papy dachowej, poza tym były tam, w sali tanecznej, maszyny do pisania. W czasie tych objazdów po śląskich miejscowościach Franciszek Szymutko nawiązał współpracę z PPS w Pszczynie, który dała mu dokument pozwalający na zakładanie grup PPS w powiecie Pszczyńskim. Część działań Franciszka Szymutki poświęcona była oczywiście uruchomieniu produkcji w Zakładach Impregnacyjnych w Chełmie.

To co zdarzyło się później przerwało niestety tą pożyteczną działalność. W kilka dni po powrocie do pracy został aresztowany, a z nim Adam Zamarli, Józef Sworzeń i Józef Bożek. Stanęli przed sądem wojskowym. Pułkownik radziecki, przewodniczący sądu miał nie lada problem. Jego rozwiązanie nastąpiło już w czasie przesłuchania, kiedy po rozmowie z F. Szymutką obecny tam porucznik Palonek wstawił się za aresztowanym.

„Ja znam Szymutkę, on jest dobrym robotnikiem i działaczem socjalistycznym”. Pułkownik zorientował się, że oskarżenie jest jednym wielkim nieporozumieniem i postanowił wszystkich zwolnić.

Po powrocie z więzienia Franciszek Szymutko był bardzo załamany odsunął się od działalności partyjnej, zajął się przede wszystkim pracą w Zakładach Impregnacyjnych w Chełmie Wielkim. W tym okresie zakłady zostały przejęte przez PKP. Ówczesny dyrektor POKP, Olecki, oddelegował go do Zakładów Impregnacyjnych na Śląsk. Tam uczestniczył w zabezpieczaniu zakładu, później- w Fabryce Celulozy w sąsiedniej miejscowości, gdzie przebywał do sierpnia roku 1945. Z tego okresu p. Szymutko pamiętał szczególnie jedno wydarzenie.

W okolicznych lasach ukrywali się niemieccy żołnierze. W maju 45 r. podpalili w pobliżu zakładów, gdzie na bocznicę znajdowało się kilka wagonów z amunicją i materiałami wybuchowymi. Nie trzeba wyobraźni pirotechnika, żeby zorientować się czym groził

ten pożar. Po otrzymaniu sygnału o niebezpieczeństwie, niebezpieczeństwie p. Szymutko zatelefonował do Opola i Lublina z prośbą o pomoc. Z obu miejscowości wyjechało wojsko: radzieckie i polskie, które ugasiło pożar.

Po przeniesieniu w Opolskie, Franciszek Szymutko przerwał działalność partyjną.

W sierpniu 1945 wraca do Chełmka, podejmuje pracę w Zakładach Impregnacyjnych w Czechowicach Dziedzicach. Najważniejsze było jednak to, że z jeszcze większą ochotą i werwą przystępuje do działań w PPS.

Z dziejów PPS w Chełmku